

Zofia Engiel urodziła się w Wilnie w roku 1924. Tu ukończyła Gimnazjum Sióstr Nazaretanek. Edukację w Gimnazjum rozpoczęła przed wojną, ukończyła maturę w czasie okupacji na tajnych kompletach.

O wojnie opowiadała niechętnie pytana o ten czas odpowiadała "nie pytaj: brud, głód, wszy, ból, strach, nie ma o czym opowiadać."

W czasie wojny straciła ukochanego ojca - adwokata, który został rozstrzelany przez Niemców jako zakładnik.

Bardzo chętnie wspominała dzieciństwo: naukę gry na fortepianie, naukę języka francuskiego oraz swoją nianię. W jej pokoju we Wrocławiu wisiła między innymi fotografia dziewczynki 8-10 letniej o bystrych oczach i pięknie kręconych włosach - to była mała Zosia.

Dzieciństwo

Obrazy jak mgiełka,

zapachy, odgłosy,

różnobarwne szkiełka,

kukurydzy włosy,

koty z plasteliny,

wróżąca kukułka,

pachnące maliny,

popychane kółka.

Przejrzyste strumyki,

piękne zamki z piasku,

błyszczące kamyki,

świergoty o brzasku.

Kobiałki z grzybami,

saneczkowa góra,

klatka z kanarkami,

sekrety podwórka,

święteczne bakalie,

pluszowe niedźwiadki,

parujące balie,

jedwabiste szmatki.

Ciemne korytarze,

tajemniczy salon,

uśmiechnięte twarze,

kolorowy balon.

Wiersz na kinderbalu,

przedstawiana bajka,

ja w błękitnym szalu -

niezapominajka...

Jeszcze w czasie wojny podjęła studia psychologiczne na tajnym Wileńskim Instytucie Katolickim. Jako pierwszy powojenny rocznik kontynuowała je na Uniwersytecie Wrocławskim.

Była bystrą studentką, często na zajęciach dyskutowała z wykładowcami - tak opowiadają o niej koleżanki z roku. Po studiach podjęła pracę w Poradni Zdrowia Psychicznego dla Dzieci przy ulicy Gdańskiej we Wrocławiu.

W swej autobiografii pisze:

"Razem z foniatrą dr. Hanzlem mieliśmy zająć się leczeniem i terapią jąkania. To były moje pierwsze kroki w logopedii.

Trudne, skazane wyłącznie na samodzielność.

W owym czasie nie był wzorców, nie było literatury, metod i opracowań naukowych. I tak, jako samouk, rozpoczęłam pracę z pacjentami jękającymi się.

Przez obserwację różnych postaci objawów niepełności mówienia starałam się rozpoznać mechanizmy jąkania.

Za tym poszły wieloletnie próby tworzenia skutecznych metod terapii.

Samodzielne studiowanie, obserwowanie osobowości jękających się, weryfikowanie różnych sposobów terapii- wszystko to, po kilku latach, doprowadziło do ustalenia własnej metody diagnozy i terapii jąkania."

Zofia Engiel dzieliła jąkanie na:

1) Jąkanie przy starcie mowy

2) Jąkanie w toku mowy

ad1) Mowa: wdech, stop (podparcie oddechowe) mowa na wydechu

FALSTART - termin roboczy

a) ruchy mowne rozpoczynają się w momencie gdy jeszcze w ogóle nie było wdechu - prowadzi to do "jąkania na BEZDECHU"

b) ruchy mowy rozpoczynają się w czasie wdechu "jąkanie na WDECHU"

c) ruchy mowne rozpoczynają się w momencie gdy już się skończył wdech, a jeszcze nie rozpoczął się wydech (w chwili tworzenia się podparcia oddechowego - powstaje wtedy "jąkanie

na STOPIE")

ad2) Jąkanie w "TOKU MOWY" - zaburzenie nie dotyczy koordynacji ruchów oddechowo - mownych jak powyższe (jąkanie przy starcie) - dotyczy całego aktu mowy (nie jego początku) - zaobserwowała, że jest trudniejsze w rozpoznaniu mechanizmu jego powstania, - lżejsze w nasileniu jego objawów typu:

- * powtarzanie sylab (tzw. klonus)
- * urywanie
- * kawałkowanie mowy
- * wadliwe akcentowanie
- * zmiany w tempie - zwolnienie lub przyspieszenie
- * przeciąganie śpiewne samogłosek

Zofia Engiel twierdziła, że jąkanie malutkich dzieci (w wieku przedszkolnym) jest na tyle "świeże", że często wystarcza sama rozmowa z rodzicami, ewentualnie wytłumaczenie dziecku (na jego poziomie) mechanizmu procesu mowy.

Ćwiczenia wprowadzała po siódmym roku życia, kiedy jąkanie miało już charakter: nawykowy, objawy pojawiały się często i występuje lęk przed jąkaniem (wtórne uwarunkowanie psychiczne). Opracowała i wprowadziła do terapii własny system ćwiczeń

1) Ćwiczenia dobrego startu mowy (skuteczne w przypadku pierwszego rodzaju jąkania PRZY STARCIE)

2) Ćwiczenia toku mowy - skuteczne w przypadku drugiego rodzaju jąkania.

W praktyce stosowała obydwa ćwiczenia ponieważ uważała, że w większości przypadków jąkanie jest mieszane.

Przed zaleceniem ćwiczeń za bardzo ważne uważała zlikwidowanie zewnętrznej przyczyny jąkania.

- * kłótnie w domu
- * nadużywanie komputera i telewizji a szczególnie gier i filmów niosących przemoc i agresję
- * niekonsekwencje wychowawcze (np. mama nie pozwoli, babcia pozwoli)

Od pacjentów wymagała systematycznej rzetelnej pracy - metoda wymaga ćwiczenia sześć razy dziennie po dziesięć minut. Często powtarzała, że postępy trzeba zauważać i chwalić natomiast nie bać się zganić za opieszałość i lenistwo, a źle wykonane ćwiczenia poprawić.

UNIKAĆ - pocieszania, roztkliwiania się nad pacjentem, zbytniego współczucia. Uważała, że mitem jest twierdzenie, że pacjenci jękający się są w większości osobami nieśmiałymi.

Zaobserwowała, że około 80 % to osoby nadpobudliwe a w takim przypadku bardzo ważne są jasno wytyczone ramy zarówno w domu jak i na terapii.

Podkreślała, że mowa jest aktem naturalnym. Prawidłowa naturalna mowa jest celem terapii w związku z czym na żadnym jej etapie nie należy jej spowalniać.

Powtarzała, że częstym błędem rodziców jest ciągle strofowanie dziecka i uwagi typu "Mów powoli, nie denerwuj się, mów spokojnie" a przecież nie w tempie mowy tkwi sedno sprawy.

Znała dobrze problemy rodzinne była świetnym psychologiem oraz osobą bardzo rzeczową, realistką.

Często mówiła mi - "ucz się ucz, nie widzisz, że tracę wzrok i słuch? Korzystaj póki czas." Uczyła mnie ponad osiem lat nie biorąc za to żadnego wynagrodzenia, w tym czasie pacjentów konsultowała bezpłatnie pozwalając przyglądać się tak długi czas swojej pracy.

Była dla mnie mistrzem logopedii. Odeszła 31 grudnia 2008 roku.

Bardzo mi jej brakuje.

opracowała Beata Maksymowicz